Nr. 121. Kraków, środa 28 kwietnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 306. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 al. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Robotnicy krakowscy!

W dniu 1 Maja 1909

obchodzić będzie

polska partya socyalno-demokratyczna

ŚWIĘTO PROLETARYATU

O godz. 10 rano odbędzie się **w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej** (Teatr ludowy)

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

na które

Towarzysze i Towarzyszki stawić się powinni bez wyjątku z odznakami na piersiach.

Porządek dzienny zgromadzenia:

1. Chór robotniczy odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry.
2. Zagajenie i wybór prezydyum.
3. 8 godzin pracy i reformy społeczne.
4. Międzynarodowe braterstwo ludów.

Po zgromadzeniu

Pochód demonstracyjny

wyruszy z Ujeżdżalni ulicą Rajską, Karmelicką, Szewską, koło Linii B-C, A-B, pod pomnik Mickiewicza.

Po południu odbędzie się **w parku dra Jordana**

ZABAWA LUDOWA

Muzyka przygrywać będzie od godz. 2 po południu. Wstęp **20** h, dzieci **10** h.

W razie niepogody odbędzie się w dużej sali „Sokoła“ ZABAWA TANECZNA. Wstęp 50 h. Początek o godz. 8 wieczorem.

O wniosek Dymszy.

Po liście polskich posłów socyalno-demokratycznych, żądającym usprawiedliwienia się rosyjskiej frakcyi socyalno-demokratycznej w sprawie głosowania przeciwko wnioskowi posła Dymszy, aby Polacy w Królestwie Polskiem mogli być dopuszczeni do sądownictwa — mamy do zanotowania kilka głosów z obozu socyalistycznego, niestety polskiego, które odzywają się na ratunek rosyjskiej frakcyi.

Ale nawet zagorzali obrońcy frakcyi rosyjskiej narzekają na błąd, który popełniła w Dumie.

W warszawskiem „Społeczeństwie“ czytamy (Nr 12):

„Posłowie ci, którzy przez usta Gegeczkoriego oświadczyli, że w zasadzie uznają wniosek Dymszy za słuszny, mogli nie głosować przeciwko niemu.

Ponieważ nie szło o żadną sprawę konkretną, nieodzownie wymagającą obecności członków frakcyi, ponieważ przez uprzednie już odrzucenie budżetu sprawiedliwości ich stanowisko było wyjaśnione, a rola poniekąd skończona, posłowie socyalno-demokratyczni mogli byli nie głosować przeciw formule polskiej, opuszczając salę i nie stwarzając przez to pozoru sojuszu (?) z „czarną sotnią“.

Jeszcze lepiej mogli byli uciec się do sposobu, praktykowanego codziennie na Zachodzie, kilkakrotnie zaś już stosowanego i w Dumie. Mieli mianowicie prawo żądać rozbicia na dwie części, głosować za równouprawnieniem Polaków — przeciw zaś kredytowi i całości formuły. Tym sposobem daliby zupełne zadośćuczynienie moralne słusznym żądaniom Polaków i wogóle idei równouprawnienia, szkody zaś społeczeństwu naszemu nie wyrządziliby żadnej“.

Lewicowy „Robotnik“, organ ludzi najbardziej niechętnych naszej partyi, tłómaczy, jak umie, głosowanie frakcyi rosyjskiej, a jednak i on nie może powstrzymać się od krytyki. W Nrze 217 znajdujemy ustęp:

„Niemniej postępowanie jej (frakcyi rosyjskiej) nie było wolne od błędu. Jeśli nie mogła postawić własnego wniosku, piętnującego politykę rusyfikacyjną w sądownictwie i proklamującego prawo każdej narodowości do tego, aby być sądzoną w swoim własnym języku przez sędziów-rodaków, to przynajmniej przez wniosek rozbicia formuły Koła na dwie części byłaby sobie umożliwiła, głosując za pierwszą, a odrzucając drugą — wyraźniejsze uwydatnienie swego stanowiska w głosowaniu; skoro nie zrobiła i tego, skoro głosowano odrazu nad całym wnioskiem Koła, konsekwentniej byłoby powstrzymać się od głosowania, niż głosować przeciw i takie też głosowanie motywowała właściwie deklaracya Gegeczkoriego“.

„Jakkolwiek było, środek ciężkości tkwił nie w głosowaniu, lecz w deklaracyi — i tu powinna była frakcya dać pełniejszy wyraz swojemu stanowisku. Powinna była — skoro występuje i występować ma obowiązek, jako rzeczniczka interesów proletaryatu wszystkich narodowości państwa — nietylko w ogólnikowem zgodzeniu się z pierwszą częścią formuły Koła zaznaczyć swoje dążenie do równouprawnienia narodowego, ale w dwóch trzech lapidarnych i uroczystych zdaniach, powołując się na zasady socyalizmu, oraz na realną walkę proletaryatu, przygwoździć do pręgierza zbrodniczą politykę rządu i nacyonalistycznej burżuazyi w stosunku do narodowości uciskanych, proklamować stanowisko obozu socyalistycznego w kwestyi narodowościowej, jego hasła zupełnego równouprawnienia narodowego i narodowej autonomii. Powinna była skorzystać ze sposobności i zrobić to w taki sposób, żeby nietylko usunąć grunt z pod nóg wszelkiemu szczuciu przeciw socyalistom ze strony nacyonalistów polskich, ale przeciwnie dać socyalistom polskim w rękę silny i trwały środek agitacyjny“.

Niestety, tego nie uczynili rosyjscy socyaliści i zmusili polskich socyalistów do zaprotestowania przeciwko stanowisku frakcyi rosyjskiej.

Dla dokładności musimy przytoczyć także polakożercze zaiste stanowisko esdeków z pod znaku pani Róży Luksemburg.

Ci nie krępują się wcale: dla nich wszystko było w porządku i jedna tylko pozostała troska, jakby oplwać i ośmieszyć jedynych polskich posłów socyalistycznych. Pochwaliwszy w swojem piśmie do Rosyan frakcyę rosyjską, radzą jej odpowiedzieć polskim socyalistom jak najbrutalniej!

Dosłownie brzmi to w ten sposób:

„Gdyby S. D. frakcya w Dumie uznała za stosowne odeprzeć nieprzyzwoity wybryk „klubu“, to polecamy jej i prosimy uczynić to w jak najostrzejszej formie. Niech to będzie dowodem, że rosyjscy S. D. posłowie, korzystając z poparcia uświadomionych robotników polskich, potrafią potraktować wedle zasług z należną pogardą nowych socyal-narodowców, nie krępując się ich godnością „socyalno-demokratycznych“ posłów do Rady państwa“.

Całe szczęście, że ta karykatura socyalizmu w Polsce znajduje się w agonii.

Kwestya rolna na kongresie socyalistów francuskich.

Sprawa programu rolnego i agitacyi na wsi, mająca doniosłe znaczenie dla większości stronnictw socyalistycznych w Europie, szczególniej domaga się rozwiązania we Francyi. Tam wielka rewolucya stworzyła liczny stan włościański, który dotąd stanowi ogromną część ludności i nieraz już występował, jako główna podpora rozmaitych systemów państwowych.

Z dawniejszych organizacyj socyalistycznych we Francyi, francuska partya robotnicza (P. O. F.), świadoma braków swojej propagandy na wsi, uchwaliła była program rolny na kongresie w Marsylii w r. 1892, poczem uzupełniła go w Nantes w r. 1894. Obecna jednak partya zjednoczona, pomimo znacznego wzrostu organizacyi robotników rolnych, dotąd nie ustaliła metod taktycznych, ani dążeń programowych w tej dziedzinie swej pracy. Wprawdzie już na poprzednim kongresie w Tuluzie tow. Compère-Morel, jako sprawozdawca komisyi agrarnej, przedłożył odpowiedni referat, ale dla braku czasu nie rozpatrywano go wtedy i dopiero na tegorocznym kongresie kwestya ta stała się przedmiotem wyczerpujących obrad.

Referował, naturalnie, Compère-Morel, najbardziej z pośród towarzyszów francuskich czynny w agitacyi wiejskiej, świeżo wybrany do parlamentu w okręgu Uzès, gdzie do ostatnich czasów ludność wiejska nieodmiennie głosowała na klerykałów.

Osnowa wywodów tego wybitnego znawcy francuskich stosunków rolnych da się streścić, jak następuje.

Koncentracya gospodarstw rolnych jest faktem niezaprzeczonym. Nie jest ona co prawda powszechną, gdyż w pobliżu wielkich miast odbywa się proces odwrotny: wielkie dobra rozparcelowują się na ogrody warzywne. Poza tem wzrasta drobna posiadłość w okolicach o złej glebie, gdzie utrudnione jest zastosowanie nowoczesnych środków technicznych. Drobny rolnik ostać się może jedynie dzięki niezmiernie niskiej stopie życiowej i pracy po nad siły, dzięki temu, że żyje poza kulturą. Co zaś do drobnego ogrodnika, to istnienie jego zapewnione być może tylko pod warunkiem znacznej umiejętności fachowej.

Naogół przecież niebywały wzrost odłużenia hipotecznego i koncentracya handlu sprawiają, że samodzielność nawet zupełnie odrębnie zagospodarowanych przedsiębiorstw włościańskich staje się coraz bardziej fikcyjną: włościanin nic sam nie sprzedaje, produkt jego jest towarem, którego wartość bez pośredników absolutnie nie może być zrealizowana. Zresztą tam, gdzie gleba jest dobra, koncentracya coraz widoczniej i systematyczniej czyni postępy bezpośrednie.

Francya liczy przeszło 6 milionów chłopów, wśród których należy rozróżnić pięć kategoryi. Pierwsza — to wielcy posiadacze; względem ich posiadłości domagać się należy uspołecznienia i przekazania ich związkom, które będą gospodarowały pod kontrolą państwową. Druga kategorya — to dzierżawcy kapitalistyczni, wyzyskujący swoich robotników; wobec nich stanowisko socyalistów równa się stosunkowi do fabrykantów. Natomiast drobni dzierżawcy, żyjący z własnej pracy, częściowi dzierżawcy, wegetujący nieraz w iście średniowiecznych warunkach i małorolni — to kategorya ludności włościańskiej, któ-

---

M. ARCYBASZEW.

Bajka starego prokuratora.

5)

I oto o świcie, bladzi, rozstrojeni, na nogach podcinających się z jakiejś niemiłej niemocy i słabości, wyszliśmy z kancelaryi i zaczęliśmy przekradać się przez więzienie... Naprzód szedł na palcach dyrektor więzienia, za nim oficer żandarmów, potem ja, a za mną sunął maleńki czarny popina, niewiadomo dlaczego przykucający za każdym krokiem. W więzieniu panowała cisza straszna. Dzień stracenia udało się utrzymać w tajemnicy i wszyscy spali. Mimo to gdyśmy szli gęsiego koło okienek we drzwiach, zimny pot nas oblewał. Wiedzieliśmy, że jeśli nas spostrzegą, to całe więzienie zerwie się na nogi, rzuci się ku okienkom, zacznie wybijać drzwi, tłuc szyby, gwizdać, krzyczeć, obsypywać nas wymysłami, obelgami... plwociną, jeśli można!... I zmuszeni będziemy przejść przez taki szereg oburzenia i wzgardy, że lepiej byłoby dla nas, gdyby nas nagich rózgami przez miasto całe przegnano... A przecież w głębi duszy doskonale pojmowaliśmy, że będzie to zupełnie zasłużone, bo czegoś gorszego jak to, co robimy teraz, nawet wyobrazić sobie nie można. Ale, Bogu dzięki... — ze złym uśmiechem dodał prokurator — choć potem zlani, trwożliwie w koło oglądając się i padając prawie od osłabienia w kolanach, jakoś szczęśliwie doszliśmy. W korytarzu, gdzie była jego cela, czekało nas coś zupełnie niespodziewanego...

Przedewszystkiem wpadł nam w oczy pusty, zbyt jasno oświetlony korytarz, potem szczególna, dziwna postać żołnierza stojącego na warcie...

Był to, jak dziś pamiętam, wątły, małego wzrostu żołnierz, z zupełnie jasnemi brwiami i rzęsami. Stać stał w korytarzu, ale jak stał! Przyparty plecami do ściany, jakby starał się całem ciałem wsiąknąć w nią, trzymał broń zwróconą ku jego celi i w tęż stronę nienaturalnym ruchem wykręconą miał głowę... Tak żywiołowego strachu nie widziałem jeszcze nigdy! Z pierwszego wejrzenia widać było, że nerwy tego człowieka naprężone do ostatnich granic, że dość byłoby jakiegokolwiek wypadkowego dźwięku, krzyku, ruchu, żeby runęła słaba przegroda między rozumem a szaleństwem, i żołnierz zakrzyknąłby nieludzkim głosem, rzuciłby się na ścianę, strzelałby na chybił trafił... Stoi, rozumiecie, i ani drgnie, jakby go wcale nie było, tylko oczy zezują w dół po ścianie...

Ktoś nawet parsknął śmiechem na widok tej postaci, ale śmiech urwał się, bo w tejże chwili spostrzegliśmy jego.

To jest właściwie nie jego, a jego głowę. Z wąskiego okienka we drzwiach, widocznie z wielkim trudem wsunięta, sterczała zupełnie nieruchoma, martwa, woskowa głowa... Była ona dziwnie żółta i na ludzkiej tej twarzy zgoła nie było wyrazu... Była to głowa martwa, a w tej martwej twarzy dwoje martwych oczu tak wytrzeszczonych, że widać było wszystkie żyłki i nerwy, ze strasznego natężenia krwią nabiegłe... Oczy te ledwie, ledwie poruszały się nieustannym, okólnym ruchem, starając się uważnie i uporczywie odrazu widzieć wszystko. Zwróciły się w naszą stronę i wydało mi się, że jeszcze bardziej wyszły z oczodołów. Ale jak i wprzódy, żadnego wyrazu w nich nie było. Gdyby umarły, dwa dni w trumnie leżący, mógł się przestraszyć, pewnie patrzałby w ten sposób!

Zatrzymaliśmy się wszyscy. Ktoś jęknął, ktoś nadepnął mi na nogę i tylko co nie rzuciliśmy się do ucieczki, pchając się po schodach, jak stado baranów... Ale zamiast tego — straszny gniew, męczącym dreszczem ciało przejmujący, zawładnął wszystkimi. Chciało się, żeby ta głowa schowała się, zakrzyknęła, wykrzywiła, byle tylko tak nie patrzała! I zamiast uciekać, rzuciliśmy się ku drzwiom, a dyrektor więzienia na cały głos zakrzyczał:

— No, no, no... ty!

Największa groza była w tem, że i po naszym gwałtownym ruchu, po gniewnym okrzyku, głowa nie poruszyła się. Ona tylko wolno zwróciła na nas swoje straszne oczy i znów zamarła. Nie wiem, jak się zdarzyło, że znalazłem się na przedzie przed wszystkimi, i prosto przed twarzą moją, tak blisko, że widziałem rzęsy i krwawe żyłki w białkach, stanęła martwa głowa. Wydała mi się ogromną... I nagle ujrzałem wyraźnie, jak z nalanych krwią oczodołów wysunęły się ogromne oczy, przysunęły się ku mnie, weszły w moje oczy i upornie zajrzały mi w sam mózg...

Tu dostałem ataku histerycznego, po którym dwa miesiące przeleżałem w szpitalu, i gdy powróciłem do zdrowia — natychmiast podałem się do dymisyi.

Żołnierz wartownik opowiadał potem, że głowa ukazała się już o zmierzchu. Ostrożnie wysunęła się, popatrzała, schowała napowrót, potem ze strasznym wysiłkiem przecisnęła się przez okienko i tak zamarła. Sterczała tak całą noc; z początku krzyczał na nią, groził, straszył bagnetem, a potem sam osłabł...

Morderca był niewysokiego wzrostu i żeby dostać do okienka, musiał stać na palcach, a okienko tak było wąskie, że gdy go z niego wyciągano, zdarto mu skórę na uszach i na szczękach. I tak stał on i patrzył całą noc, widocznie pragnąc wchłonąć w siebie każdy drobiazg — światło, kopcącą lampę, żołnierza z bronią... wszystko — żeby nie zapomnieć, napatrzyć się w ostatnich godzinach tego życia, które na zawsze mu odbierano...

Ciekawe byłoby wiedzieć, czy myślał o swoich ofiarach, o zarżniętej babie, o zamęczonej dziewczynie?... Nie sądzę! Własne życie droższe nad wszystko! I gdy je odbierają, wszystko inne wydawać się musi nieskończenie błahe i mało ważne. Czyż mógł on myśleć, że czeka go zasłużona zemsta i kara?... Jeśli myślał o nich, to zapewne ze straszną nienawiścią: dla takiej oto drobnostki, ginę!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

rych ciężkiemu losowi ulżyć jest obowiązkiem partyi socyalistycznej. Obwieszczać im uspołecznienia ich posiadłości niepodobna: znaczyłoby to usposobić ich przeciwko nam; zresztą byłoby to bezcelowe, gdyż rolnictwo nie daje obecnie warunków uspołecznienia, jakie są w przemyśle.

Przedewszystkiem brak związków zawodowych, i dlatego rozpocząć trzeba pracę wychowania chłopa, wyszkolenia go rewolucyjnego, nie drogą prawienia mu o uspołecznieniu, lecz organizowania go i oduczania od indywidualizmu i egoizmu społecznego.

Co do robotników rolnych, to pomijając służących, stojących na bardzo niskim poziomie moralnym i pogrążonych w klerykalizmie, zwrócić się należy do licznej klasy samodzielnych robotników (liczącej 890.000 osób), która jest zdrową proletaryacką masą.

Referat tow. Compère-Morela spotkał się na kongresie z niesłychaną wprost zgodnością. Wszyscy mówcy, którzy zabierali głos w dyskusyi, zarówno Vaillant i Jaurès, jak ortodoksyjni marksiści Guesde i Lafargue, syndykalista Lagardelle i „antymilitarysta“ Hervé i wielu innych, w zasadzie poparli wnioski referenta.

Vaillant mówił: „Musimy pokazać drobnym posiadaczom, że nie jesteśmy tylko partyą proletaryatu, lecz wogóle ewolucyi socyalnej“.

Podkreślano, że francuscy włościanie są klasą rewolucyjną.

„We Francyi — mówił Jaurès — rewolucya nie jest tylko dziełem przemysłowego proletaryatu“.

„Nowoczesne warunki gospodarcze — uzupełniał Lafargue — z chłopa na nowo uczynią rewolucyonistę. Nam nie wolno niemądrą gadaniną go przerażać. Budząc w nim strach o jego własność, socyalizm tylko stworzy przeciw sobie Wandeję. Możemy tak samo żądać ochrony włościan jak ochrony robotników“.

Na wniosek referenta wybrano komisyę, która najbliższemu zjazdowi ma przedstawić szczegółowo opracowany program rolny i wytyczne w agitacyi socyalistycznej wśród ludności wiejskiej.

Przegląd społeczny.

Zjazd kolejarzy austryackich rozpoczął się w Wiedniu w niedzielę 25 b. m. Sprawozdanie zarządu, przedłożone zjazdowi, wykazuje znaczny rozrost organizacyi zawodowej kolejarzy w r. 1908. Nowych członków przybyło w roku sprawozdawczym 19.776; jeżeli uwzględnić, że w tymże czasie wystąpiło z organizacyi 15.862, to otrzymamy powiększenie się organizacyi w przeciągu roku o **3914** członków. Liczba ta w porównaniu z dawniejszemi laty jest bardzo wielka i tłomaczy się szeregiem materyalnych zdobyczy, osiągniętych przez organizacyę w ostatnich czasach. Ogółem wkońcu r. 1908 centralna organizacya kolejarzy liczyła 55.746 członków, opłacających wkładki (37.452 Niemców, 12.750 Czechów, **3023** Polaków, 2223 Słoweńców i 298 Włochów).

Odpowiednio do zajęć skład organizacyi przedstawiał się jak następuje: urzędników i kancelistów 918, należących do personalu maszynowego 9799, do personalu ruchu 8012, do personalu stacyjnego 15.090, do personalu konserwacyi 15.091, do personalu warsztatowego łącznie z pomocnikami i robotnikami dziennymi 8500.

Dochodów miała organizacya w roku sprawozdawczym 469.250 kor. 6 hal.

Rozchody użyte były:

na ochronę prawną . .	67.769	K	20	hal.
„ zapomogi	22.770	„	—	„
„ cele oświatowe wraz z prasą	236.593	„	29	„
„ agitacyę	29.463	„	57	„
„ sekretaryaty prowincyonalne	24.883	„	93	„
„ sekretaryat centralny	28.587	„	81	„

Szczególniej rozwijała się prasa zawodowa, ukazująca się w czterech językach. W tej liczbie organ polski rozszedł się w roku sprawozdawczym w 98.200 egzemplarzach.

Z sali sądowej.

Kraków, 27 kwietnia.

Proces Goryla.

Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Jakóbowi Gorylowi i spólnikom, oskarżonym o zbrodnię morderstwa. Na ławie oskarżonych zasiada tylko sam Jakób Goryl, lat 45, kelner z zawodu. Inni oskarżeni, a mianowicie: żona Goryla otruła się, zaś główny sprawca Bilski-Barcicki został zastrzelony 10 kwietnia w czasie znanych rozruchów w więzieniu krakowskiem.

Trybunałowi przewodniczy radca Jasiewicz. Oskarża prokurator dr Jendl. Stronę poszkodowaną zastępuje dr Emilewicz. Broni oskarżonego dr Klębkowski.

Akt oskarżenia

zarzuca Jakóbowi Gorylowi i Bilskiemu Barcickiemu, iż w nocy z 18 na 19 grudnia 1909 zamordowali w Paczałtowicach karczmarza Ferbera, jego żonę i służącą w celu rabunku.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który odwołuje swe zeznania i twierdzi, że nie strzelał. Stał tylko w karczmie podczas zajścia. Całą winę zwala na Bilskiego Barcickiego.

Zeznania oskarżonego.

Goryl do winy się nie poczuwa. Zmienia zeznania, twierdząc, iż pierwej przyjął całą winę na siebie, gdyż chciał obronić żonę. Bilskiego-Barcickiego nie znał. W jesieni zeszłego roku Goryl, wracając z Warszawy, w Szczakowie zapoznał się z Barcickim, który wstąpił do Goryla na noc. Później Barcicki udał się do szpitala na operacyę. Po operacyi przebywał znowu przez 3 dni u Goryla. Namawiał wówczas Barcicki Goryla, by wyjechał do Jaworzna, to on mu da robotę. Najpierw wyjechał Barcicki, za nim Goryl. Już w domu po operacyi namawiał Barcicki Goryla, by kupił browningi (które się przydadzą do roboty w Rosyi). Oskarżony opierał się tym namowom. Goryl wrócił z Jaworzna do domu sam. O Ferberach nic nie mówili. Za tydzień przyjechał Barcicki do Goryla. Goryl przyjechał w poniedziałek do brata do Paczałtowic, Barcicki mu towarzyszył. Po drodze zatrzymali się w karczmie Ferberów. Po raz drugi przyszli do karczmy wieczorem 18 grudnia 1908, Ferber był już rozebranym. Goryl zażądał wódki. Kiedy Ferber nalewał wódkę, Bilski-Barcicki strzelił nagle do niego. Ferber padł — na odgłos strzału przybiegła żona Ferbera, Barcicki strzelił do Ferberowej dwa razy, zabijając ją na miejscu; widząc to służąca, zaczęła uciekać, do niej znowu strzelił dwa czy trzy razy Barcicki, raniąc ją śmiertelnie. Następnie zaniósł Barcicki służącą do drugiego pokoju, ukrył ją między szafą a wieszadłem, poczem zabrał się do plądrowania. Barcicki przywołał Goryla i wspólnie zaczęli rabować.

Zabrali złoty zegarek damski z dewizką, srebrny zegarek męski, kilkanaście koron, futro i wiele innych rzeczy. Barcicki wysłał Goryla do przedpokoju, by strzelił, aby się w ten sposób przekonać, czy przypadkiem ich kto nie słyszał i na wiwat. Odjechali do Krakowa. Żona dostała bransoletę i zegarek złoty, zaś pieniądzmi podzielili się w ten sposób, że 50 K dostał Goryl, a 50 K wziął Barcicki, nadto futro, czapkę i zegarek.

Po przesłuchaniu Goryla odczytał przewodniczący zeznania Barcickiego Bilskiego (zastrzelonego w więzieniu śledczem).

Po półgodzinnej przerwie rozpoczęto dalsze przesłuchiwanie Goryla.

Przyniesiono na salę rozpraw futro, puszkę i inne przedmioty skradzione u Ferberów.

Prokurator zadaje pytania Gorylowi co do zeznań w śledztwie. Goryl twierdzi, że zmyślał zeznania dlatego tylko, by ochronić żonę od zarzutu współudziału w mordzie.

Przesłuchanie świadków.

Zeznaje szereg świadków, którzy jednak nic ważnego nie wiedzą.

Świadek Salomon Laufer z Jaworzna zeznaje, że przed jego domem kręcili się w miesiąc po zabiciu Ferberów Goryl i Barcicki ofiarując świadkowi futro na sprzedaż. Ponieważ wydawali mu się podejrzanymi, kazał ich aresztować.

Rozprawa trwa dalej.

Rewolucya turecka.

Telegramy z 27 kwietnia.

Proklamacya zwycięzców.

Konstantynopol. Onegdajsza proklamacya generalissimusa Mahmuda Szefkeda oświadcza, że celem przybycia armii do Konstantynopola była obrona konstytucyi, zagrożonej pod fałszywem hasłem szeriatu. Proklamacya następnie opowiada szczegółowo walkę przy wkroczeniu do Konstantynopola, poczem wywodzi, że straty obustronne są wielkie.

Zgromadzenie narodowe.

Ostatnie posiedzenie w San Stefano. — Powrót do Konstantynopola. — Tajne posiedzenie. — Dymisya ministerstwa reakcyjnego.

Konstantynopol. Onegdaj obradowało w San Stefano zgromadzenie narodowe w obecności około 160 posłów. Oprócz zatwierdzenia stanu oblężenia uchwalono przenieść siedzibę zgromadzenia narodowego do Stambułu.

Konstantynopol. Wczoraj przed południem zebrali się prezydenci Izby i senatu z posłami i senatorami, którzy przybyli specyalnym pociągiem pod dozorem wojskowym z San Stefano na posiedzenie do Konstantynopola. Publiczność żywo ich witała i odprowadziła aż do parlamentu. Posiedzenie było tajne. Jak słychać, na tem posiedzeniu omawiano **dymisyę rządu**, jednakże nie powzięto jeszcze uchwały. Dalej dyskutowano nad raportem Mahmud Szefkeda w sprawie ewentualnych dalszych kroków dla obsadzenia Konstantynopola, którego jeszcze do tego czasu nie ukończono. Prawdopodobnie jednak już wczoraj w nocy zostało ono przeprowadzone. **Co do swego stanowiska w sprawie zmiany tronu posłowie nie dają żadnej informacyi.**

Obsadzenie Ildizu.

Konstantynopol. Onegdaj i wczoraj aresztowano kilkuset skompromitowanych służących, kucharzy, ogrodników i strażników Ildizu. **Ponowne pogłoski o ucieczce sułtana z Ildizu są fałszywe.**

Wczoraj **sprzedawano w Stambule wizerunki Reszada.**

Słychać, że na wczorajszem tajnem posiedzeniu doniesiono zgromadzeniu narodowemu, że sułtan kazał wyrazić generalissimusowi swoje zadowolenie.

Porta, która od soboty była zamkniętą, wczoraj znowu była otwartą i urzędowała.

Podług różnych informacyi **wielka część załogi Ildizu onegdaj w nocy uciekła.**

Onegdaj też odbyła się u wielkiego wezyra rada ministrów.

Wielki wezyr opuścił Ildiz.

Konstantynopol. Podług twierdzenia ministra spraw zagranicznych batalion macedoński obsadził onegdaj Ildiz na życzenie sułtana (?).

Konstantynopol. Ze strony naczelnej komendy twierdzą, że obsadzenie Ildizu nastąpiło głównie w celu zabrania tamtejszych wojskowych depozytów.

Konstantynopol. Wczoraj w południe ukończono obsadzenie Ildizu 4 batalionami, mniej więcej 2000 ludzi. Po południu rozpoczęło się usuwanie wojsk sułtańskich. Żołnierze i cywilni znieważyli i ranili kilku eunuchów i adjutantów. Zranionych umieszczono w ministerstwie wojny. Znieważenie oficerów zrobiło złe wrażenie.

Konstantynopol. Generalissimus Mahmed Szefket pasza oświadcza, że cesarscy żołnierze dobrowolnie poddali się macedońskim wojskom w pałacu Ildiz. Podaje on straty obustronne na 300—400 ludzi.

Los sułtana.

Konstantynopol. Słychać, że Zgromadzenie narodowe na tajnem posiedzeniu uchwaliło **zdetronizować sułtana.**

Wiedeń. „N. fr. Presse“ ogłasza rozmowę swego korespondenta w Konstantynopolu z Enver-bejem. Rozmowa ta odbyła się onegdaj. Podczas rozmowy otrzymał Enver-bej depeszę, po której przeczytaniu powiedział: Jutro będziemy mieli ciężką pracę, może najcięższą z całej kampanii. Na zapytanie, co się stanie z sułtanem, odpowiedział Enver bej wymijająco: Tego się nie mówi.

Korespondent: Gdzie jest teraz Reszad?

Enver-bej: Jaki Reszad?

Korespondent: Następca tronu. Czy jest on w Ildizie?

Enver-bej: Nie, prawdopodobnie jest jeszcze w swoim pałacu.

Korespondent odniósł z tej rozmowy wrażenie, że Młodoturcy postanowili **sułtana usunąć** i że nastąpiło to w najbliższych 24 godzinach.

Konstantynopol. Wśród wojsk macedońskich rozszerza się wiadomość, że usunięcie sułtana dlatego się opóźnia, bo równocześnie ze zmianą tronu ma być oczyszczony cały personal Ildizu; ujemne elementy Abdul Hamida muszą być usunięte, aby znowu kiedyś nie wzięły góry.

Proskrypcya.

Konstantynopol. „La Turquie“ zaznacza pogłoskę, że pierwszy adjutant generalny marszałek Szakir popełnił samobójstwo. — Znajdował się on na liście osób proskrybowanych.

Konstantynopol. Aresztowano wielu reakcyonistów, duchownych mahometańskich i urzędników państwowych, jakoteż oficerów, dziennikarzy i ludzi prywatnych, którzy byli podejrzani o współwinę w ostatnich rozruchach. Transport uwięzionych żołnierzy trwa dalej.

Nastrój w stolicy.

Konstantynopol. Tutejsze dzienniki niemieckie, francuskie i greckie wyrażają armii macedońskiej życzenia z powodu wkroczenia do Konstantynopola. Z dzienników tureckich tylko niektóre się pojawiły.

Konstantynopol. W koszarach Taxim wybuchł wczoraj rano pożar.

Ruch wojsk w mieście i okolicy trwa dalej.

Miasto ma prawie zwykły wygląd. Sklepy są znów otwarte, wszędzie panuje wielki ruch, ulice prowadzące do portu przepełnione są publicznością.

Onegdaj przybył tu pociąg wojskowy z Dedeagacz, a wczoraj jeszcze dwa pociągi.

Dziennik „Serveti Funum“ donosi, że bandę utworzoną dla rabowania sklepów częścią aresztowano, a częścią rozproszono.

Konstantynopol. Wielu uzbrojonych żołnierzy miało się schronić w okolice Konstantynopola.

Służba bezpieczeństwa.

Konstantynopol. Z Adryanopola przybyło 75 uczniów szkoły wojskowej konstantynopolitańskiej dla wykonywania służby bezpieczeństwa.

Ofiary.

Konstantynopol. Między osobami cywilnemi, które w sobotę przypadkowo zabite zostały, znajduje się także jeden obywatel austryacki.

Ugoda austryacko-turecka.

Konstantynopol. Wymiana ratyfikacyi protokółu ugody austryacko-tureckiej nastąpiła wczoraj.

Pogrzeb ofiar.

Konstantynopol. Wczorajszy masowy pogrzeb 80 żołnierzy i 3 oficerów był imponującą manifestacyą przeciw sułtanowi. W pogrzebie brało udział kilkuset oficerów. Wzgórze, na którem pochowano żołnierzy, nazwano „wzgórzem wolności“. Duchownemu, który odprawiał modlitwy, przerwali obecni, ponieważ użył wyrazów „armia cesarska“; musiał on ten ustęp jeszcze raz powtórzyć i zamiast słów „armia cesarska“ użyć słów „armia otomańska“. Po raz drugi przerwano mu, kiedy robił aluzyę do społeczeństwa mahometańskiego. Major Enver bej i wielu innych oficerów wygłosili mowy pogrzebowe. Oficerowie wołali: „Precz z sułtanem! Usuńcie sułtana! Do wieczora będzie usunięty!“ Także w Stambule, a nawet w Porcie mówią wiele o usunięciu sułtana. Nawet urzędnicy Porty powiadają, że należy w nocy oczekiwać usunięcia sułtana. Inni twierdzą, że to nastąpi dopiero po dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego. Jako przyszłą rezydencyę sułtana wymieniają już pałace Bajlerbej i Bajkos. Po stronie azyatyckiej wzburzenie przeciw Ildizowi wzrasta z powodu rozmaitych pogłosek, jak np., że podczas masowego wymordowania oficerów w dniu 13 kwietnia 3 oficerów poszarpano w kuchni Ildizu w kawałki. Na ulicach w Stambule do wieczora panował bardzo żywy ruch. Sprzedaje się portrety bohaterów wolności Niazi beja i Enver beja, nowe dzienniki i nadzwyczajne wydania dzienników. Uzbrojeni macedońscy żołnierze przepełniają ulice. Nie przyszło do żadnego zajścia.

Zamknięcie reakcyjnego pisma.

Konstantynopol. „Ikdam“ ma być zamknięty. Jego naczelny redaktor Ali Kemal nie został uwięziony, lecz schronił się.

Wódz reakcyi uciekł.

Salonika. W kołach albańskich oświadczają, że Ismail Kemal uciekł do Aten, by tam z Grekami spiskować.

Aresztowani reakcyoniści.

Salonika. Z Konstantynopola nadeszły tu liczne transporty pojmanych reakcyonistów. Mają oni być internowani w tutejszem więzieniu Jedykule. Posłów, którzy tu się schronili, odwołano do Konstantynopola dla wzięcia udziału w posiedzeniach zgromadzenia narodowego.

Los sułtana uważają tu za przypieczętowany, ponieważ z powodu rozlewu krwi niema żadnego powodu do podtrzymywania jego osoby na tronie.

Konstantynopol. Aresztowania mahometańskich duchownych, urzędników, oficerów i osób cywilnych trwają w dalszym ciągu. Wywołuje to zaniepokojenie u ludności, sprzyjającej dawnemu rządowi.

Ubezpieczenie socyalne.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla ubezpieczenia socyalnego w dalszym ciągu dyskusyi szef sekcyi Wolff oświadczył, że przedłożenie jest owocem bardzo rozległych i długoletnich prac przygotowawczych. Podnosi, że sprawa ubezpieczenia robotników rolnych od chorób wymaga szczególnej uwagi, iż tworzenie

przepisów przejściowych natrafiłoby na trudności.

Poseł tow. dr Winter zwraca się przeciw finansowemu i organizacyjnemu połączeniu ubezpieczenia robotników samodzielnych. Poseł Onciul wywodzi, że należy rozszerzyć obowiązek ubezpieczenia także na tych samodzielnych, którzy mają mniejsze dochody. Poseł dr Stransky podnosi konieczność ubezpieczenia socyalnego robotników rolnych. Poseł dr Licht oświadcza, że ubezpieczenie samodzielnych wymaga jeszcze szczegółowej rozwagi. Trzeba uwzględnić przytem różnice ekonomicznych warunków w poszczególnych krajach. Dalej należy już teraz pewne dochody państwowe zarezerwować na pokrycie wydatków państwowych, wynikających z tej ustawy. Mowca jest za przymusowem ubezpieczeniem samodzielnych, jednakże granica dochodu 2400 K jest u rolników zbyt wysoką. Wielki przemysł nie nastręczy trudności przy objęciu tych nowych spadających nań ciężarów. Byłoby wskazane, aby powiatowe urzędy ubezpieczeń połączono ze służbą administracyjną urzędów politycznych pierwszej instancyi. Drugą instancyą byłyby krajowe urzędy ubezpieczeń na czele z kierownikiem, wybranym przez ubezpieczonych, podczas gdy naczelną instancyę tworzyłyby państwowe urzędy ubezpieczeń.

Po przemówieniach posłów: Slamy, Żygulińskiego i innych obrady przerwano. Następne posiedzenie będzie zwołane pisemnie.

KRONIKA.

Kraków, 27 kwietnia

„Jakoteż urzędnicy“... Dzisiejszy „Czas“ poranny podaje artykulik wstępny, witający zjazd „prawicy narodowej“. Biedny współpracownik tego pisma, któremu polecono tak nieinteresujące zadanie, chciał obok wyliczenia świeżo-obranych członków zarządu i wydziału — zarekomendować wszechstronność owej prawicy, do której spieszą jakoby „wszystkie warstwy naszego społeczeństwa“...

I oto, jak się wywiązał z polecenia: „Z kraju — pisze — przybyli znani i zasłużeni w życiu publicznem obywatele, oraz młodzi, wstępujący w służbę publiczną i pragnący pracować dla dobra kraju, jako też urzędnicy“.

Dziwny, zaiste, podział: na obywateli starszych zasłużonych; młodszych, pragnących pracować dla dobra kraju i — zupełnie a *parte* urzędników, którzy według tej klasyfikacyi, widocznie, obywatelami kraju zupełnie nie są, lecz jakimś czynnikiem obcym, przyprzężnym, który się traktuje bez komplementów, a hurtownie... „Obywatelom“ natomiast przypisuje się jakieś piękne zasługi — przeszłe, lub przyszłe.

Nie jest to jednak, sądzimy, zupełnie pozbawiona głębszego podkładu — li tylko przypadkowa naiwność stylu... Prawica wie, że dopokąd posiada na czele władz swoich ludzi, trzymać będzie w garści urzędników — nie ma potrzeby ich kokietować.

Natomiast dla „obywateli“ przygotowuje dusery: głaszcze ich komplementami na temat cennych zalet, zamiarów, zasług.

Nowiny krakowskie.

Wypadek tramwajowy. Motorowy wozu tramwajowego, który w niedzielę miał na ul. Grodzkiej wypadek z dorożką wiozącą nadkomisarza policyi Broszkiewicza i dra Schwarza, uprasza świadków tego wypadku, aby podali swoje nazwiska dyrekcyi tramwaju i zaświadczyli przed sądem, że motorowy zatrzymał wóz tramwajowy tuż przy dorożce i że dorożka się nie przechyliła.

Sprytne oszustwo. Przed tygodniem zgłosił się do dra Steinberga jakiś człowiek i przedstawiwszy się za właściciela majątku ziemskiego pod Krakowem, prosił o wyrobienie mu pożyczki hipotecznej. Na dowód, że jest rzeczywiście właścicielem ziemskim, dwaj przez niego przyprowadzeni ludzie złożyli przysięgę. Wobec tego dr Steinberg wystarał się o pożyczkę 1200 K i wręczył je proszącemu. Skoro jednak akta tej sprawy odeszły do urzędu wymiaru należytości i hipoteki przesłano zawiadomienie o zaciągniętej pożyczce do tego właściciela ziemskiego, za którego podał się klient dra Steinberga. Właściciel ziemski udał się do dra Steinberga z żądaniem wyjaśnienia tej sprawy, albowiem on pożyczki hipotecznej w tych czasach nie zaciągał. Klient więc dra Steinberga okazał się oszustem.

Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła poszukiwania, które wykazały, że oszustem tym jest niejaki Stanisław Ziomek.

Listy gończe, rozesłane za Ziomkiem przez policyę nie odniosły skutku, albowiem od policyi z Bremy przyszło wczoraj uwiadomienie, że dnia 24 b. m. Ziomek odjechał do Ameryki.

Katowanie dziecka. Mieszkańcy przy ulicy Batorego l. 12 żalą się, że żona zamieszkałego tamże wyrobnika Andrzeja Plewy od dłuższego czasu katuje w nielitościwy sposób swe 3 letnie dziecko.

Aresztowanie włamywaczów. Dzisiaj rano aresztowała policya krakowska włamywaczów podejrzanych o popełnioną onegdaj kradzież w trafice Buttnera przy ul. Józefa na Kazimierzu: Antoniego Miceusza, wyrobnika, Józefa Golonkę, murarza i Benjamina Chrobaka, który wprawdzie w kradzieży udziału nie brał, ale rzeczy skradzione zakupił.

Pierścionki starożytne i kolczyki z brylantami odebrano wczoraj od pewnego młodzieńca, który z ich posiadania nie mógł się należycie wylegitymować.

Z przyjemności małżeńskich. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj niejaki Władysław S. ze złamanem żebrem, poparzony na łopatce i ramieniu. Jak twierdził, żebro złamał mu jego krewny, a gorącą wodą oblała go jego żona, wtedy, kiedy chciał się krewnemu za żebro odpłacić. Zachodzi przypuszczenie, że między krewnym a żoną istnieją bliższe stosunki.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Woźnica Henszel“ Hauptmana (występ Leszczyńskiego).

Środa: „Honor“ Sudermanna (występ Leszczyńskiego).

Czwartek: „Woźnica Henszel“ (ostatni występ Leszczyńskiego).

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Król“, komedya w 4 aktach A. Caillavet'a i Roberta de Flers (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król“.

Poniedziałek: „Bolesław Śmiały“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Na dnie“ Gorkiego.

Czwartek: „Ach to Zakopane!“.

Sobota: „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 6 wieczorem w klinice lekarskiej (Kopernika 15). Na porządku dziennym: 1) Prof. Jaworski i dr Korolewicz: Opsoniny w schorzeniach gruźliczych i technika ich badania (z demonstracyami). 2) Przedstawienie chorych klinicznych.

Nowiny lwowskie.

Wyrok na Weissmanna. Rozprawa przeciw Weissmannowi, który dopuścił się sprzeniewierzenia w Związku kredytowym, oraz sum powierzonych mu przez osoby prywatne, skończyła się w poniedziałek. Weissmann uznany został winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazany na 1 rok więzienia.

Ze świata.

Wznowienie procesu Mattasicza. Były porucznik Geza Mattasicz, skazany na 6 lat więzienia za sfałszowanie podpisu ks. Ludwiki Koburskiej i hr. Lonyay na wekslach, zamierza poczynić kroki celem przeprowadzenia rewizyi swojego procesu. Głównym świadkiem, obciążającym go w owym procesie, który się źle dla niego skończył, był zbiegły obecnie z Wiednia lichwiarz, Reicher. Ponieważ zachodzi — zdaniem Mattasicza — prawdopodobieństwo, że Reicher sfałszował owe podpisy, przeto rewizya procesu jest zupełnie uzasadniona.

V. wystawa robotnicza w Czechach. Czeska partya socyalno demokratyczna urządza w sierpniu i wrześniu b. r. już piątą z rzędu wystawę robotniczą. Tym razem wystawa odbędzie się w Pilznie. Osobny dział wystawy ma stanowić międzynarodowa prasa socyalistyczna.

Aresztowanie fałszerza dyamentów. Głośny fałszerz dyamentów, Lemoine, został w Paryżu aresztowany. Policya dowiedziała się, że Lemoine przebywa znowu w Paryżu w pewnym hotelu pod przybranem nazwiskiem jako kupiec. Podczas aresztowania znaleziono przy nim 20 000 franków. Lemoine nie stawił oporu.

Ucieczka skazanego na śmierć. W Tambowie, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zbiegł skazany na śmierć aresztant Popow. Popow był na sądzie. Powołując się na ból w nogach, zażądał, by go przewieziono z sądu do więzienia w dorożce. Prośbę uwzględniono i Popow pojechał razem z konwojującym go żołnierzem Stepanowem. Na ulicy Kozłowskiej Popow nagle rzucił garść tabaki w oczy żołnierzowi, zeskoczył z dorożki i pędem wbiegł na dziedziniec jednego z domów, a stamtąd wpadł w ogrody i ukrył się. Konwojujący żołnierz strzelił dwa razy do uciekającego, lecz chybił. Wprowadzono w ruch całą policyę — dokonywują moc rewizyi, lecz dotychczas wszystko napróżno.

Tajemnicze morderstwo.

Policya londyńska znalazła w ubiegłym tygodniu w jednym z tunelów podziurawioną od kul zakrwawioną kurtkę. W kieszeni był list, a na kopercie pozostały z adresu już tylko te wyrazy: „No 21 London S. E.“ Nazwisko adresata było widocznie oddarte. Otóż policya przeszukała wszystkie domy numerem 21 oznaczone na ulicach dzielnicy londyńskiej S. E. (South East — południowy wschód) i wpadła na dwa ślady. W domu pod Nr. 21 przy Heartfiel Terrace znikł niejaki Orren, niewiadomej narodowości, u którego widywano często pieniądze portugalskie, zaś list znaleziony w tajemniczej kurtce był również po portugalsku pisany. Drugi ślad prowadzi również do domu pod Nr 21, lecz policya odmawia bliższego określenia. W domu owym mieszkał Rosyanin, znany jako przjaciel Gapona. Na dzień przed odnalezieniem owej kurtki przyszli do tego domu dwaj cudzoziemcy, przyjaciel Gapona wyszedł z nimi i nie wrócił. Policya londyńska mniema, że popełnione tu zostało zabójstwo polityczne.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 27 kwietnia.

Awantura.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11·15. W chwili pojawienia się członków gabinetu posłowie czeskoradykalni zaczęli krzyczeć: Precz z Bienerthem! Precz z Haerdtlem!

Posłowie chrześcijańsko-socyalni zaczęli zaś oklaskiwać ministrów.

Aresztowanie posłów socyalistycznych.

Prezydent Pattai poświęca żałobne wspomnienie zmarłemu posłowi Kaftanowi, następnie podał do wiadomości sprawozdanie policyi wiedeńskiej o aresztowaniu posłów Davida i Wutschla podczas demonstracyi z powodu strejku w Meidling.

Poseł tow. Pernerstorfer zgłasza wniosek, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi dla nietykalności poselskiej, bo chodzi tu o naruszenie konstytucyi.

Prezydent odpowiada, że jego zdaniem sprawa należy do komisyi nietykalności poselskiej, bo tylko ta komisya jest kompetentnem forum dla sprawy naruszenia nietykalności, do konstytucyjnej zaś nie, bo nie chodzi tu o wniosek o zmianę konstytucyi.

Ze strony socyalistów dają się słyszeć protesty; przed ławą ministeryalną przychodzi do kontrowersyi między socyalistami a chrześcijańsko-socyalnymi. Podczas tego posłowie dr Ofner i tow. Seitz zwalczali zapatrywanie prezydenta.

W głosowaniu odrzucono wniosek Pernerstorfera i odesłano sprawozdanie do komisyi dla nietykalności poselskiej.

O upaństwowieniu górnictwa węglowego.

Minister robót publicznych wniósł projekt noweli do ustawy górniczej, t. zw. ustawę węglową, która w kilku punktach różni się od ustawy wniesionej w ubiegłej sesyi. — W szczególności termin przejściowy oznaczony jest w nowym projekcie na 10 lat.

Wniosek Rusinów.

Wśród zgłoszonych wniosków znajduje się nagły wniosek Rusinów w sprawie podziału galicyjskiego ministerstwa na dwie sekcye.

Po odczytaniu wpływów odpowiadają na interpelacye ministrowie handlu i obrony krajowej.

TELEGRAMY

z dnia 27 kwietnia.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Sejm węgierski po dłuższej dyskusyi przyjął wniosek Wekerlego, odraczający sejm aż do wyjaśnienia sytuacyi. Także Izba magnatów po oświadczeniu Wekerlego, dotyczącem dymisyi gabinetu, odroczyła się.

Znów farsa panslawistyczna.

Petersburg. Słowiańskie Towarzystwo urządziło onegdaj na cześć przybyłej tutaj deputacyi bośniackiej zgromadzenie. Członek deputacyi Wasilijewicz odczytał referat o położeniu ludności bośniackiej, jednakże z powodu niedostatecznej znajomości rosyjskiego był on dla większej części rosyjskich uczestników niezrozumiały.

Prezydent Dumy Chomiakow przewodniczył.

Krasowskij wyraził wśród ogólnych oklasków nadzieję, że świat słowiański wkrótce zawoła germaniznowi: „Stój!“

Chomiakow wezwał wkońcu zebranych Słowian do zgody.

Gerasimów pociągnięty do odpowiedzialności?

Petersburg. W kołach Dumy słychać, że szef petersburskiej policyi, generał Gerasimów, stanie przed sądem pod takim samym zarzutem, jak Łopuchin.

Aresztowania na Kaukazie.

Tyflis. Na Kaukazie zaaresztowano 500 osób za należenie do ormiańskiej partyi Dasznakcutiun.

Austryackie dreadnoughty.

Londyn. W Izbie niższej interpelował Rees szefa admiliracyi, czy nie możnaby otrzymać bliższych wiadomości o zamiarze Austryi co do budowania 4 lub więcej dreadnoughtów. Odpowiedź wypadła potakująco.

Wkroczenie Moskali do Persyi.

Z obawy przed wspólnym wrogiem: Rosyą i przed grożącem niebezpieczeństwem zaboru Persyi przez Moskali — szach i rewolucyoniści perscy pogodzili się z sobą, a szach przyrzekł konstytucyę, aby wszystkie siły narodu skupić w obronie przed najazdem.

Teheran. Szach zawarł z Tebrisem pokój i **przyrzekł konstytucyę.** Rosyjskie wojska, które w forsownych marszach udają się z Dżulfy do Tebrisu, składają się z 4 batalionów, 4 szwadronów i 12 armat.

Tyflis. Komendant wojsk wysłanych do Dżulfy, generał Snarski, wczoraj rano przybył ze sztabem do Dżulfy.

* **Komitet Majowy P. P. S. D. w Krakowie** odbędzie zebranie we czwartek 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p. Sprawy bardzo ważne. Wzywamy do punktualnego przybycia. Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Robotnicze Stow. spożywcze „Naprzód“ w Krakowie** (Wiślna 8). Posiedzenie rady nadzorczej i zarządu w środę 28 b. m. o godz. 7½ wieczór.

* **Wydział artystyczny w Krakowie.** Zebranie we czwartek 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robotniczych, łącznie z komitetem majowym. Sprawy bardzo pilne. Uprasza się o punktualne stawienie się.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próba łącznie z orkiestrą odbędzie się zamiast czwartku w piątek o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, I. p.

„Czerwona niedziela“.

* **Baczność mężowie zaufania!** W piątek 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p., zebranie mężów zaufania dla miasta. Wzywamy do punktualnego przybycia.

* **Mężowie zaufania gmin podmiejskich** zebrać się winni w ten sam dzień i o tej samej porze w lokalach „Czytelń robotniczych“ gmin podmiejskich. Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).